

Redakcja: Kraków, ulica Filipa L. 11.  
Administracja: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: **Naprzód, Kraków.**  
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:  
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,  
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.,  
70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie **40 h**.

Numer **8 h**, poświęteczny **4 h**.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partji socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświęteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

## Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadestano** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Słuby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

**Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamieszcowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Ludowcy i stańczycy o najbliższych zadaniach sejm.

Kraków, 16 marca.

Jeszcze nie oścechł atrament na pakcie, zawartym między ludowcami i konserwatystami, jeszcze Stapiński nie wszedł do Koła polskiego, a już obaj sprzymierzeńcy zajęli wojowniczo wobec siebie stanowisko co do najważniejszej sprawy sejm oczekującej, tj. reformy wyborczej.

Ludowcy, którzy na zjeździe swym w Rzeszowie uchwalili — szczerze czy nie szczerze — dążyć do jak najrychlejszego urzeczywistnienia reformy wyborczej na zasadzie powszechności, równości, tajności i bezpośredniości prawa głosowania, stanęli w zasadniczym przeciwieństwie do stańczyków, którzy na konwentyklu krakowskim przez usta Bobrzyńskiego oświadczyli, że „sprawa reformy wyborczej nie jest pilną”. To przeciwieństwo zaznacza się najjaskrawiej na razie w obustronnej prasie. Podczas gdy „Kurier lwowski” podtrzymuje uchwałę rzeszowską, to „Rola” wysuwa różne inne postulaty na pierwszy plan przyszłej działalności sejm.

„Kurier” pisze:

Nasze stanowisko w tej sprawie już dawniej zaznaczyliśmy, a znalazło ono też wyraz w znanej rezolucji Kongresu Polskiego Stronnictwa Ludowego, zrywającej posłów, by zaraz na początku sesji ponowili wniosek o czteroprzymiotnikowe głosowanie i dolożyli starań o szybkie załatwienie reformy wyborczej.

Jest to stanowisko jasne, a wzmacnia je jeszcze nawoływanie, skierowane do klubów sejmowych, aby przed zwołaniem sejm przygotowały projekty reformy wyborczej, dając tym sposobem przyszłej komisji sejmowej gotowe materiały.

Inaczej — stosownie do głosów swych menderów — ocenia najbliższe zadanie sejm organ wielkich rolników „Rola”. Przedewszystkiem konstataje, że „rolnicy odnieśli wielkie zwycięstwo”; dalej nawołuje do naradzenia się „posłów-rolników” przed zebraniem się sejm dla przygotowania wniosków i projektów ustaw, a wreszcie rozprawia się z reformą wyborczą. Na tym właśnie punkcie następuje rozbieżność celów; „Rola” naturalnie nie spieszy się i o tem stara się przekonać sojuszników „małych rolników”. A robi to w tak demagogiczny sposób, że aż dziwić się należy, skąd stańczycy choćby „zreformowani” potrafia posługiwać się tą tak bardzo przez nich pogardzaną bronią. A więc,

zapewnienie lepszej doli, które „Rola” ubiera w następujące słowa:

Spieszyc się z tem Sejm nie potrzebuje. — Pierwej musi wszystkie wymienione ważniejsze sprawy załatwić, bo od zmiany praw wyborczych ważniejszym jest to, by dać więcej chleba rolnikom, dać im możność zapewnienia sobie i ich rodzicom lepszej przyszłości.

A jak ładnie umie „Rola” upozorować ten brak potrzeby pospiechu! Przecież „posłowie musieliby się sami uznać za niedołączonych”, gdyby przed upływem 6 lat dążyli do rozwiązania obecnego sejm, tembardziej, że — tak przynajmniej twierdzi „Rola” — „na ogół to dobrych i dzielnych posłów wybrano”.

Mamy więc między sojusznikami gruntowną różnicę co do czasu przeprowadzenia reformy; jeszcze większa różnica zachodzi między nimi co do treści reformy. Podczas gdy ludowcy powzięli znaną uchwałę, a „Kurier” przemawia nawet za reformą ordynacji wyborczej do rad powiatowych i gminy, to stańczycy ani myślą o daniu pełnego prawa. Plany ich odsłania „Rola”:

Cheemy, by było powszechne, to jest, by każdy uprawniony do wyboru posłów do Rady państwa, głosował i przy wyborach do sejm.

Cheemy, by było bezpośrednie, to jest, by każdy wprost na posła dawał głos, ale równego z babami, równego z tymi, co nie mają żadnego nie płacą podatku, my rolnicy nie chcemy!

Dość jasno powiedziane! Jedna tylko zachodzi tu kwestya: Czy stańczycy, ośmielając się tak jawnie drwić sobie z sojuszników, robią to na pewniaka, t. j. wiedząc, że uchwała kongresu rzeszowskiego jest tylko upiększeniem programu i plastrzem dla przeciwników wstąpienia ludowców do Koła, czy też próbują w ten sposób dać „małym rolnikom” uczuć swą przewagę w sejmie?

W każdym razie lud praw pozbawiony wie, czego ma się trzymać. Wie, że od stańczyków nie może się spodziewać sprawiedliwości i dlatego będzie musiał jąc się swych sposobów, aby dla tej sprawiedliwości drogę utorować.

## Klerykalne denuncyacje.

Nagonka na prof. Wahrunda.

Sprawa prof. Wahrunda jest obecnie najaktualniejszą sprawą polityki wewnętrz-

nej i najdobitniejszym dowodem, jak dalece bar. Beck idzie na rękę klerykałom w ich usiłowaniach, skierowanych przeciw wolnej nauce na uniwersytetach. Profesor Wahrund jest profesorem prawa kościelnego na uniwersytecie w Innsbruku i z powodu swej wolnomyślności znienawidzony u klerykałom. Już w jesieni z. r. podczas wielkiej debaty uniwersyteckiej w Izbie posłów napadł na niego poseł Mayr, tak- że profesor uniwersytetu innsbruckiego; wtedy od posłów Masaryka i Waldnera otrzymał odpowiedź, że fakta, przeciw Wahrundowi podniesione, są denuncyacja.

Dnia 18 stycznia b. r. wygłosił profesor Wahrund w sali ratuszowej w Innsbruku odczyt na temat: „Katolicki światopogląd i wolność nauki”, który potem wydał w osobnej broszurze. Na odczyt tym był obecny komisarz rządowy, który ani razu prof. Wahrundowi nie przerwał, nie mając widocznie do tego podstawy; broszurę przez kilka tygodni we wszystkich księgarniach bez przeszkody sprzedawano. Nagle nastąpił krach: prokurator wiedeński broszurę skonfiskował, prezydent ministrów Beck ostro o jej autorze się wyraził, w Innsbruku i w całym Tyrolu urządza się przeciw niemu demonstracye. Co się stało? Oto klerykali tyrolscy zadenuncywali prof. Wahrunda, że w odczyt swym, względnie broszurze, „obraził” religię katolicką, wobec czego rząd zmobilizował prokuratora, a klerykali chłopom tyrolskich. Klerykali domagają się ukarania prof. Wahrunda, tj. usunięcia go z katedry, zaś bar. Beck wobec ich mowy posła Schraffla dał wyraz swemu „oburzeniu” i zapowiedział energiczne kroki z łagodnym zastrzeżeniem, o ile sąd w broszurze znajdzie coś karygodnego.

Przeciw tej nagonce klerykalnej zbroją się posłowie niemiecko-północni. Przedewszystkiem odnieśli się do „swego” ministra oświaty Marcheta, aby stosownie do wyznawanych przez niego zasad wolnomyślnych, wziął w obronę wolność nauczania na uniwersytetach, zagrożoną w osobie prof. Wahrunda; dalej wpływają na studentów uniwersytetu w Innsbruku, aby przeciw zapowiedzianemu atakowi chłopom tyrolskich z kijami na uniwersytet, zademonstrowali na rzecz swych postępowych przekonań; wreszcie zainicjowali akcyę wszystkich uniwersytetów niemieckich w Austrii w kierunku solidarnego odparcia ataku klerykałom.

Sprawa ta, obok lokalnego, ma także zasadnicze znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że klerykali po odparciu zapowiedzianego przez Luegera na wień katolickim

w Wiedniu zamachu na wolność uniwersytetów, usiłują w inny sposób utrwalić tam swe wpływy. Robią to w ten sam sposób, w jaki w krajach alpejskich opanowali szkołę średnią i ludową: nie tykają zasadniczej ustawy, lecz chyłkiem przemycają swych ludzi i przy pomocy sztuczek administracyjnych rozszerzają swe wpływy. Tak samo chcieliby zrobić z uniwersytetami: niby nie nastawiają na ich organizacye, ale przez szykanowanie profesorów chcą ich zmusić do ustąpienia, a na ich miejsce wprowadzić swych czarnych zwolenników.

Od niemieckich stronnictw wolnomyślnych zależy, czy ten plan klerykałom się uda. Klerykali łądzą resztę stronnictw niemieckich tem, że chcą przystąpić do wspólnej organizacyi dla obrony praw narodowych, a tymczasem poza plecyma sprzymierzeńców i przy pomocy rządu rozszerzają swe wpływy na wszystkie dziedziń życia publicznego. Jeżeli Niemcy uznają za ważniejsze np. sprawę języka urzędowego w Czechach, aniżeli obronę wolnej szkoły, wyjdą na tem jeszcze gorzej, niż to już teraz ma miejsce. Z obecnych resztek liberalnych stronnictw niemieckich nie pozostaną ani szczątki.

## Obecne przesilenie gospodarcze.

I.

Z pewnem niedowierzaniem witał świat przemysłowo-kupiecki ożywienie, które tak szybko ogarniało poczęło rynki po przesileniu lat 1900—02. Grom, który nagle padł w gospodarce po krótkich latach rozkwitu, obejmującego spuściznę długich — zwłaszcza dla krajów środkowo-europejskich — lat depresji, dziwnie jakoś zachwiał ufnością w nadchodzące znowu polepszenie. Witano je przestrogami, ciągłem wspomnieniem świeżo przeżytych zająć i jakby jakąś fatalistyczną wiarą w konieczność powtarzających się stale ostrych zaburzeń rynkowych, którą ku wielkiemu utrapieniu broniących z urzędu obecnego porządku przedstawicieli mieszczańskiej nauki, wykrył Karol Marks w mechanizmie gospodarki kapitalistycznej. Zasada powyższa, dawniej negowana przez uniwersytety, rozbrzmiewała nagle poczęła pesymistyczną swą nutą, na łamach pism codziennych, w wydawnictwach Izby handlowych, w oficjalnych przemówieniach przedstawicieli interesów kapitalistycznych, odstraszała przez czas pewien, mimo widocznego ożywienia rynków, świat kupiecki i ludek drobnomieszczański od puszczenia się na wartkie fale wzbierającej konjunktury. Ale nastrój ten długo nie potrwał!

H. G. WELLS.

## W DNI KOMETY.

Spolszczył S. Jesień.

44

II.

Dziwnem było trochę napotkać owsiane pola w niebie, lecz bezwątpienia czekało mi jeszcze wiele niespodzianek.

Jak cicho było naokół! Cisza! Cisza, która przechodziła wszelkie ludzkie pojęcie. Więc wkońcu znalazłem ją! Była taka wielka, taka zupełna cisza! Nawet żadnego ptaka nie było słychać. Byłem napewno sam jeden na świecie! Żadnego ptasiego głosu! Nawet tych oddalonych odgłosów życia, jak ryk bydła, szczenie psów — nawet tego nie było...

Coś podobnego do strachu, tylko jakoś uszlachetnionego, wypełniło mi serce. Wiedziałem, że wszystko jest w porządku, ale być samotnym! Wstałem i spotkałem się z ładnym powitaniem wschodzącego słońca, które spieszyło ku mnie z radosnymi wieściami, ponad kłosami jęczmienia.

Oślepiiony, zrobiłem krok naprzód. Noga moja uderzyła o coś twardego; spojrzałem w dół i znalazłem mój rewolwer, niebieskawo-czarna rzecz, która leżała teraz jak zdechły wąż, u moich stóp.

To zmieszało mnie na chwilę.

I naraz zapomniałem o nim zupełnie. Podziwienie dla ciszy opanowało znów mą duszę. Jutrzenka, i żaden ptak nie śpiewa!

Jak pięknym był świat! Jak pięknym, lecz jak cichym! Szedłem wolno przez owies ku linii gęstych krzakom, przydrożnych drzew i głogów, gdzie kończyło się pole. Idąc, spostrzegłem martwą mysz polną wśród łądek, a wkrótce potem nieruchomą ropuchę. Uderzyło mnie, dlaczego nie skoczyła ona w bok za moim zbliżeniem, zatrzymałem się więc i podniosłem ją. Ciało jej było miękkie i obwisłe, jak gdyby była żywa, lecz nie poruszała się wcale w mem ręku i oczy miała zamglone.

Zdaje się, że stałem tak dość długo, trzymając tę martwą małą istotkę. Potem bardzo delikatnie pochylilem się i położyłem ją na miejsce. Jakies nieokreślone uczucie przejmowało mi drżeniem. Patrzyłem otrzęzionym wzrokiem między żdźbła jęczmienia tuż obok siebie i odkrywałem wszędzie chrząszcze, muszki i małe zwierzątka, które nie poruszały się i leżały tak, jak upadły, gdy je dosięgła dusząca mgła. Niektóre z tych stworzonek wydały mi się zupełnie nieznanne; znałem się bardzo mało na rzeczach natury.

— Boże mój! — wykrzyknąłem. — Czyż- bym tylko ja?...

I naraz przy moim pierwszym ruchu coś pisnęło przeraźliwie. Odwróciłem się, lecz nie mogłem nie dojrzeć, zauważyłem tylko niewyraźny ruch w wyboju i usłyszałem szmer lotu jakiejś niewidzialnej istotki, który powoli zamilkł. Spojrzałem wtedy na mą żabę; zaczęła ona poruszać się zlekka. I naraz w słabych i niepewnych ruchach wyprostowała swe członki i poczęła pełzać.

Po strachu opanowało mię teraz łagodniejsze uczucie — zdziwienie. Ujrzałem nieco dalej brunatnego z purpurowemi plamkami motyla, siedzącego na bławatku. Myślałem z początku, że to wiatr go poruszał, lecz potem dostrzegłem, że jego skrzydełka drgały. A po chwili zaczął dawać oznaki życia, rozwinął skrzydełka i frunął w powietrze.

Patrzyłem, jak leciał, skręcając to w jedną stronę, to w drugą, póki nie znikł mi nagle z oczu. I ze wszystkich stron wkoło mnie życie poczęło się budzić w różnych stworzonkach, z powolnym wyciąganiem się i kurczeniem, ze świergotem, ze słabem drganiem i ruchem...

Szedłem wolno, stąpając bardzo ostrożnie, z obawy, abym nie rozdeptał którejs z tych oszołomionych, powoli powracających do życia istot. Przyszedłem do żywopłotu i zatrzymałem się, podziwiając barwną świetność rozsiansych u jego podnóża chwastów. Naraz wśród jego gałązek usłyszałem świergotanie i furczenie poruszanych skrzydeł.

W górze skowronek przesył nagle milczące powietrze potokiem jasných dźwięków; za nim odezwał się drugi. Niewidzialnie rozlewała się w powietrzu wesoła piosenka, czyniąc z tego spokojnego błękitu strop utkany ze złota...

Ziemia stwarzała się na nowo — tylko w takich słowach mogę pokusić się o oddanie intensywnej świeżości tego cudownego poranku. Przez pewien czas byłem zupełnie pochłonięty podziwem dla pięknych, drobnych objawów życia, tak obcego mym zawistnym namiętnościom i palącym troskom starego ży-

cia, jak gdybym był świeżo stworzonym Adamem. Mógłbym opowiedzieć zam teraz z nieskończoną drobiazgowością o wamkniętych koronach kwiatów, które otwierały się w mych oczach, o żdźbłach traw, o tysiącnych najdrobniejszych objawach budzącego się życia. Nawet kijanki w rowie ujawniały niezwykle ożywienie; pozostały one, jak wszystkie istoty żyjące w wodzie, niezmiennione przez Przewrót. Wśród takich obserwacji przeżywałem te pierwsze wielkie chwile, gubiąc przez pewien czas w podziwie dla drobnych części uczucie wielkiego podziwu dla całości.

Między żywopłotem i owsem biegła mała ścieżka; szedłem nią swobodny, zadowolony i radosny, patrząc co chwila na tę lub ową piękną rzecz, posuwając się o krok naprzód, zatrzymując się, posuwając się znów, i tak przyszedłem do schodków, po których schodziło się na zarośniętą drożynę.

Na dębowym, wyłobionym od użycia stopniu znalazłem okrągłą etykietę, na której był napis: „Swindells' G. 90 pigulek”.

Siadłem na schodkach, niezupełnie rozumiejąc znaczenie tych słów. Lecz zmieszały mnie one więcej nawet, niż rewolwer i mój brudny mankiet.

Wkoło mnie ptaszki wysilały swe małe serduszka w wesołym szczebiotaniu; było ich coraz więcej i więcej.

Przeżytałem etykietę drugi i trzeci raz i zestawilem ją z faktem, że miałem na sobie swoje stare ubranie i że znalazłem pod nogami rewolwer. Jeden wniosek z niepokonaną siłą nasuwał mi się na myśl. Nie była to nowa planeta, tak wspaniała, jak przypu-



Wśród nawoływania do przezorności budzić się poczęła właściwa kapitałowi gorączka zysków coraz obfitszych, coraz szybciej zgarnianych, i konieczność zaufania w wypłacalność dłużnika, przyrzeczeniem procentu budzącego w nieruchomej martwości leżący pieniąż do nowego życia. Choć głośno mówiono jeszcze „nie potrwa to długo“, przecież po cichu poczynano się pieścić myślą „a może przecież“ i w końcu czyniono już bez pamięci żadnej przygotowania na przyszłość, wróżąc coraz nowe dary. O oporze, rozwadze, nikt już nie myślał — a i chwila była rzeczywiście nie potemu!

Targ pieniędzy i towarowy nietylko przemógł ciosy, zadane mu przez poprzedni kryzys z nieznaną w dziejach gospodarki szybkością, ale przeszedł szybko do rozwoju, bezprzykładnego w swem zakresie i w swej potędze. Z dwóch równocześnie źródeł bowiem płynęły weń świeże siły: z roli, która z dziwną jakąś uporczywością i wytrwałością rok po roku zarówno w Europie, jak w Ameryce dawała plon ogromnej obfitości, jak i z kopalń złota, gdzie przez wprowadzenie nowych maszyn wydajność pracy ogromnie się zwiększyła.

Światowa produkcja zboża wynosiła rocznie:

	centn. metr.
w przecięciu lat 1883—1887 . . .	1993
„ „ 1888—1892 . . .	2063
„ „ 1893—1897 . . .	2244
„ „ 1898—1902 . . .	2506
w roku 1903 . . .	2851
„ 1904 . . .	2861
„ 1905 . . .	3047
„ 1906 . . .	3101

Światowa produkcja złota wynosiła rocznie:

w przecięciu lat 1891—1895	224 tys. klg.
w roku 1900 . . .	383 „
„ 1901 . . .	395 „
„ 1902 . . .	445 „
„ 1903 . . .	489 „
„ 1904 . . .	522 „
„ 1905 . . .	566 „

Z warstw rolniczych, którym rok urodzaju szybko daje pieniąż do ręki, odzywać się poczęło zaraz większe zapotrzebowanie na przedmioty użytku codziennego, oraz na maszyny rolnicze, któremi jak najprędzej starano się zastąpić drożającego robotnika. Zaś pod wpływem zwiększonego zapotrzebowania poczęły się podnosić ceny towarów, na których wysokość równocześnie nader korzystnie wpłynął zwiększony dowóz złota.

Podczas gdy charakterystyczną cechą poprzedniego rozkwitu (1896—1900) było ożywienie w przemyśle elektrotechnicznym i kopalnianym, spowodowane przemianą tramwajów miejskich konnych na elektryczne, budową nowych linii i zamówieniami państwowych, teraz stanęło na pierwszym planie zapotrzebowanie warstw spożywczych, które zeknęło się na rynek ze znacznie zwiększonym dowozem złota. I dlatego to podczas gdy w poprzednim rozkwicie ceny przedmiotów użytku codziennego podniosły się tylko nieznacznie i pod koniec, w chwili największego rozkwitu, tym razem powszechna drożyzna rozkwit zapoczątkowała i stale mu towarzyszyła.

Możność zysków i charakterystyczna dla psychologii współczesnego kapitału chęć jak najzupełniejszego wyzyskania chwili korzystnej, wywołały zaraz w produkcji przedmiotów codziennego użytku — zwłaszcza w przemyśle odzieniowym — rozszerzenie za-

kresu istniejących przedsiębiorstw i zakładanie nowych, na jak największą skalę. Przemysł tkacki pochłonął np. w samej Austrii 100 milionów koron w inwestycjach trzechletnich! Z tej też dziedziny produkcji (przedmiotów codziennego użytku) wyszło udzielające się coraz dalej ożywienie. Rozszerzenie zakresu pracy dało zamówienia fabrykom maszyn i półfabrykatów, kopalniom żelaza i węgla, zwiększone zyski podniosły przemysł wyrobów zbytkownych, zwiększone płace — ogólnie zapotrzebowanie na przedmioty spożywcze. Z czasów poprzedniego zastoju banki i kasy pełne były jeszcze beczynnego kapitału pieniężnego, który teraz, wśród obudzonej przez wysokie ceny ufności, powierzano tanio i chętnie dla celów wytwórczych.

Zapotrzebowanie rozszerzającej się produkcji przeniosło wysokie ceny w dziedzinę surowców, tem bardziej, że istniejące już tu i z łatwością powstające kartele na dyktowanie warunków pozwalały. Przemysł żelazny i kopalnie węgla zbierały znowu obfite żniwo, sprzedając ubiegającym się, błagającym o względy fabrykantom, niby z łaski, najluchszy nawet produkt po cenach dawniej niebywałych. W roku 1906 światowa produkcja rudy żelaznej wyniosła 60 milionów ton (tonna — 1000 klg.), światowa produkcja węgla pełny miliard ton, a mimo to brak węgla i żelaza kładł ciągle jeszcze tamę wybujałym chęciom kapitału, który płacił i żądał w zamian od rynku cen coraz to wyższych.

Szybko wzmagała się drożyzna, mająca teraz nowe źródła w wysokich cenach środków produkcji i wysokich zyskach skartelowanych przedsiębiorstw surowcowych, wywołała też podwyższenie robocizny. Nie spało ono jako dar robotnikom, jako dobrowolne przyznanie im udziału w bogatych plonach, zbieranych przez kapitał. Nie! Do uzyskania go, a nawet tylko do zapewnienia sobie przy ogólnej drożyznie dotychczasowej stopy życiowej, potrzeba było ostrych walk i ogromnej pracy organizacyjnej, której ślady istnieją w statystyce związków zawodowych. Punkt kulminacyjny rozwoju, rok 1906, był rokiem najsilniejszego ruchu strejkowego, który wielu kategoriom robotników dał polepszenie płacy, przeważnie pozorne, ale w istocie pokrywające tylko zwiększone koszty utrzymania lub nieznacznie je przewyższające.

Środki pracy i robocizna, zwiększone w cenie, narzucały teraz przedsiębiorcom konieczność obracania zwiększonym kapitałem pieniężnym, nawet przy prowadzeniu przedsiębiorstwa na dotychczasowej stopie. A tu każdy starał się o powiększenie zakresu wytwarzania i dookoła powstawały przedsiębiorstwa nowe, obliczone przytem czterokrotnie pożądaną formę, przesunąć towar przez parę rąk, przed ostatecznym wrzuceniem w spożycie. Pod wpływem ogromnego zapotrzebowania na gotowe do użytku towary, którem się rozkwit rozpoczął, przemysł sposobił się gwałtownie do ogólnego rozszerzenia produkcji, do wytwarzania środków pracy. Tymczasem zaś szły w obieg pożyczone kapitały, tonniejąc w drożyznie z zdwojoną szybkością, a gotowy towar w coraz to znaczniejszej mierze przesuwano się z rąk przemysłowców do rąk kupców nie za gotówkę, lecz na kredyt.

Zapasy bankowe, szczodrze przez pewien czas zasilane zwiększonymi zyskami z przemysłu i handlu, zaczęły się wyczerpywać.

Stopa procentowa zaczęła wykazywać stałą tendencję zwyżkową — banki skore już były tylko do krótkoterminowych pożyczek. Wskutek tego n. p. przemysł budowlany, z techniki swej zmuszony do szukania długiego kredytu, już w lecie 1906 r. stanął prawie zupełnie wobec bojkotu bankowego, nie mogąc znieść dyktowanych mu warunków. Ruch budowlany w chwilach świetnej jeszcze i ciągle podnoszącej się konjunktury, mała i ustawał, a dziesiątki tysięcy robotników znalazły się na bruku, bez pracy, bo w innych dziedzinach przemysłu pracowano bez końca w dodatkowych szychtach! *Dr Helena L.*  
(Dokończenie nastąpi).

## Przegląd polityczny.

**Echa mowy Izwolskiego.** Na środowym posiedzeniu Dumy, podczas rozważania przedłożenia o ustanowieniu w Tokio ambasady rosyjskiej, po raz pierwszy w okresie „parlamentaryzmu“ rosyjskiego przemówił o zewnętrznej polityce Rosji minister spraw zagranicznych Izwolskij. Podreśla to między innymi „Stolicznaja poczta“, dodając:

„Dotychczas dowiadaliśmy się o rosyjskiej polityce zewnętrznej z lakonicznych, gołosłownych komunikatów, jakie od czasu do czasu podawał rząd do wiadomości publicznej; innem źródłem wiadomości o polityce zagranicznej Rosji były przejawy jej w polityce zagranicznej innych państw, bądź też same rezultaty jej — czasem bardzo tragiczne — np. ostatnia wojna rosyjsko-japońska. Wobec tego należy przyznać mowie Izwolskiego pewne znaczenie, chociaż oświadczenie ministra dotyczyło tylko polityki na dalekim Wschodzie. Usiłowanie Milukowa poruszenia palącej obecnie sprawy bliskiego Wschodu zostało udaremnione przez prezesa Dumy, który pragnął utrzymać dyskusję w ramach rozpatrywanego przedłożenia.

Nie wiemy, czy minister spraw zagranicznych poprzestanie na tem jednym oświadczeniu, czy też uzna za możliwe uczynić dostępnymi dla krytyki i pozostałe strony swej polityki“.

Następnie przytoczona gazeta zwraca uwagę na to, że aczkolwiek minister przyznał fakt popełnienia licznych błędów w polityce na Dalekim Wschodzie, jednak nie wymienił prawdziwych winowajców, oświadczył tylko, iż nie popełnił ich dyplomacya, która bezustannie zwracała uwagę na potęgę wojenną Japonii, oraz podkreślała możliwość i konieczność trwałego porozumienia się z nią... A jednak, jak tłumaczyć fakt, że przybył przed wojną do Petersburga przedstawiciel Japonii ze specjalną misją zawarcia „trwałego porozumienia“ nie mógł doprosić się o audyencję u ministra spraw zagranicznych?

Czy rzeczywiście wobec tego ministerium spraw zagranicznych nie jest współwinne ostatniej, dla Rosji tak niefortunnej wojny.

Tego minister nie wyświłtlił w swej mowie, która wobec tego — zdaniem „Stolicznej poczty“ — „szwankuje niezupełną jasnością“.

Wkońcu rzeczony dziennik dodaje jeszcze:

„Minister oświadczył, iż obecnie, wskutek tego, że Rosya, Francya i Anglia zawarły traktaty pokojowe z Japonią, na dalekim Wschodzie niema „ani jednej chmurki“. Rzeczywiście „objektywnych“ przyczyn do wojny niema, lecz czemu przypisać wciąż trwający na dalekim Wschodzie popłoch, który zmusza kupców i przemysłowców do likwidowania swych interesów“.

## III.

Wszędzie przebudzenie nastąpiło wraz ze wschodem słońca. Budziliśmy się wśród wesołego poranka; wkraczaliśmy olśnieni w światło, które było też radością. Wszędzie tak było. Wszędzie był poranek, gdyż zmieniony azot naszej atmosfery nie nabierał swych nowych trwałych własności, dopokąd nie dotknęły go bezpośrednio promienie słońca, i uśpione żywe istoty leżały tak, jak stała je przewrót. Powietrze wisiało nieruchome w swym przejściowym stanie, niezdolne do wywołania ani wskrzeszenia, ani odurzenia, pozbawione już zielonych oparów, lecz jeszcze nie zamienione na gaz, który dziś nas ożywia...

Każdy, jak przypuszczam, przeszedł przez stany umysłowe, analogiczne do tych, które próbowałem opisać — podziw i wrażenie radości nowości. Bardzo powszechnem też było pewne zamieszanie umysłu, trudność poznania siebie. Pamiętam jasno, że gdy siedziałem na schodkach, powstała we mnie naraz wyraźna wątpliwość co do mej własnej tożsamości i wpadłem w najdziwniejsze metafizyczne dociekania.

— Jeśli to jestem ja, mówiłem sobie, to dlaczego nie poszukuję z dawnym szaleństwem Nettie? Nettie i wszystkie moje krzywdy, są mi teraz niezwykle obce. Dlaczego naraz wszystkie te namiętności mię opuściły? Dlaczego myśl o Verralu nie przyspiesza już bicia mých pulsów?...

Byłem tylko jednym z wielu milionów ludzi, którzy mieli tego poranka te same wątpliwości. Przypuszczam, że człowiek poznaje

szczęciem. Ten piękny, zadziwiający świat był ziemią, tą samą starą ziemią, kolebką mej wściekłości i śmierci. Tylko była ona pozbawiona zwykłego domowego niechlujstwa, umyta i uczniona, ubrana w szaty królowej, dostojna i piękna...

Może to być istotnie stary świat, lecz coś nowego leży na wszystkich rzeczach, jasna pewność zdrowia i szczęścia. Może to być stary świat, lecz brud i zapamiętałość starego życia napewno znikły. Przynajmniej ja nie miałem wątpliwości co do tego.

Przypomniałem sobie ostatnie okresy mego minionego życia, rosnącą namiętność pościgu i gniewu, rozlewający się mrok i wir zielonych śmiertcionych oparów. Kometa rozbiła ziemię i nastąpił koniec wszelkiego życia. Co do tego nie miałem żadnych wątpliwości.

Lecz co potem?

A teraz?

Wyobrażenia mego wieku dziecięcego powstały mi w pamięci, dając mej fantazyj materjał do wysnuwania domysłów. W tym wieku wierzyłem niezachwianie w konieczne nastąpienie owego ostatniego dnia z otwarciem się niebios i dźwiękiem trąb i strachem, ze zmartwychwstaniem i Sądem. W mej błąkanej wyobraźni zrodziło się przypuszczenie, że ten Sąd musiał już się odbyć. Odbył się, i w jakiś niewytłómaczony sposób mnie ominął. Byłem pozostawiony tutaj w oczyszczonej i przyozdobionej świecie (z wątkiem, naturalnie, tej etykiety Swindells'a), zapewne, aby rozpocząć nową egzystencję... Niewątpliwie Swindells został skazany.

Myśl moja zatrzymała się przez pewien czas na Swindells'ie, na idyotycznej ruchliwości tej zgłębionej już dziś istoty, handlującej śmieciem, pokrywającej kraj blagą w celu zdobycia — zaczętem uganiał się ten człowiek? — głupiego, brzydkiego, wielkiego domu, psującego nerwy samochodu, pewnej liczby lekceważących go, nikczemnych sług; zdobycia, być może, tytułu barona, jako ideału jego życia. Nie możecie wyobrazić sobie drobnostkowości dawnego życia; jego naitwnych dziwacznych gupstw! I po raz pierwszy w swem życiu myślałem o tem bez rozgoryczenia. Dawniej widziałem zepsucie, widziałem tragizm, lecz teraz widziałem tylko niezwykłą głupotę starego życia.

Śmieszna strona ludzkiego bogactwa i potęgi odwróciła teraz do mnie swą powierzchnię, oblała mię jak światło słoneczne i wypełniła śmiechem. Swindells! Niegodziwy Swindells! Moja wizya sądu stała się rozkośną krotoczwila. Ujrzałem śmiejącego się anioła z osłoniętą twarzą i okazałą figurą Swindellsa, uniesioną w górę wśród śmiechów otoczenia.

— Oto jest rzecz, i to bardzo ładna rzecz. Co należy uczynić z tą ładną rzeczą?

Ujrzałem duszę, wyluskniętą z okrągłego materialnego ciała, jak pryszcz ze swej łupiny...

Śmiałem się głośno i długo. I dziwna rzecz! gdy śmiałem się, naraz przeszła mą radość nieubłagana ostrość dokonanego przewrotu i zacząłem płakać, płakać głośno, spazmatycznie, i łzy spływały mi po twarzy.

W najbliższą sobotę wyjdzie z druku nowa książeczka „LATARNI“:

**KAROL MARX.**

JEGO ŻYWIOT I NAUKI.

Napisał Emil Haecker.

Z powodu przypadającej obecnie 25-tej rocznicy śmierci Marxa, twórcy socjalizmu naukowego i genialnego mistrza nowoczesnego ruchu robotniczego, książeczka ta, ozdobiona portretem Marxa, powinna znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie wśród klasy pracującej.

Cena 10 hal. Dla sprzedawców opust. Zamówienia należy bezzwłocznie przysyłać pod adresem:

Administracya „Naprzodu“

Kraków, ul. Długa 5.

## KRONIKA.

Kraków, 16 marca.

### Nowiny krakowskie.

**Ruch wyborczy** do Rady miejskiej zaczyna się na dobre. Najruchliwiej krząta się Towarzystwo właścicieli małych realności, których głowa dr Karol Łepkowski stoczył pamiętną batalię z drem Leem podczas dyskusji budżetowej. Towarzystwo to odbyło wczoraj zgromadzenie, na którym przemawiali: dr Łepkowski, prof. Ulanowski, prof. Fierich itd. Tenorem tych przemówień było: pilnować legitymacji i pełnomocnictw!

**Kradzieże na Małym Rynku.** Od kilku dni okradano stragany na Małym Rynku z pozostawionych w nich przez noc owoców. — W ostatnich dniach okradziono w ten sposób stragany Antoniny Górnisiewicz, Franciszki Papięz i Maryi Muszyńskiej. Jako sprawcę tych kradzieży aresztowano 15-letniego Jana Czernuchowskiego vel Tarnownowskiego.

**Oszust małżeński.** Policya aresztowała 30-letniego Piotra Kamińskiego z Włocławka w gubernii warszawskiej, rzekomo podmajstrze-gom murarskiej w Gorlicach, który pod pozorem małżeństwa wyłudził od służącej Maryi Pierun 40 K i srebrny zegarek, a od jej siostry Franciszki Knaś gotówkę i kartki zastawnicze. Stwierdzono, że Kamiński nie byłby w stanie swych zobowiązań małżeńskich dotrzymać, gdyż już jest żonaty.

**Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.** uł. Szewska 16, l. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we wtorek od godziny 8 do 9 wieczorem wykład p. H. Radlińskiego: „O powstaniu i rozwoju miast w Polsce“.

Powstanie miast. Ich znaczenie ekonomiczne i polityczne. Przywileje miejskie. Polityka Krakowa. Bunt wójta Alberta. Wytw. rzenie się miezczaństwa. Organizacya miasta i cechów rzemieślniczych. Stanowisko żydów.

Obrazy świetlne zilustrują typy mieszczan i żydów.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 przez niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Mąż idealny“, sztuka w 4 aktach O. Wild'a.

siebie samego, gdy budzi się ze snu lub nieprzytomności dzięki tożsamości swych wrażeń fizycznych, lecz tego poranku wszystkie nasze najbardziej pospolite wrażenia myślowe były zmienione. Zwykły proces chemiczny życia był odmienny, a proces nerwowy przekształcony także. Zamiast chwiejnych, niepewnych, zaciemnionych namiętnościami myśli i uczuć dawnego życia, nastąpiły pewne, zgodne i zdrowe procesy. Dotyk był innym, wzrok był innym, słuch i wszystkie zmysły były subtelniejsze; gdyby nie to, że nasze myśli stały się mocniejsze i pełniejsze, to przypuszczam, że wielu ludzi dostałoby obłąkania.

Dominującym wrażeniem, charakteryzującym przewrót, było według mego zdania wrażenie wielkiej ulgi, wielkiej fizycznej egzaltacji. Miało się wrażenie pewnej lekkomyślności, która była zarazem „jasnomyślnością“ i zmiany w odczuwaniach, która zamiast sprawdzenia pewnego nieładu w mózgu i zatracenia tożsamości, co było tak pospolitą rozterką umysłów w dawnych warunkach, dawała tylko o jedną przyczynę więcej do oderwania się od obrzękłych namiętności i zawiązań osobistego życia.

W opowieści o mej gorzkiej, skrópowanej młodości, starałem się ustawić o przedstawienie ciasnoty, skupienia, rozterek, odurzenia i kurzliwej spiekoty starego świata. Widziałem zupełnie jasno, jak w godzinę mego przebudzenia, że wszystko to w jakiś niezrozumiały sposób znikło bezpowrotnie. I to było też ogólnem wrażeniem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



Wtorek: „Zgon Barbary Radziwiłłówny“, obraz dram. St. Wyspiańskiego. „Meleager“, tragedia odłonek trzy St. Wyspiańskiego.

Środa: „Ojciec“, dramat w 3 aktach A. Strindberga (popularny).

Czwartek: „Zgon Barbary Radziwiłłówny“, obraz dram. St. Wyspiańskiego. „Meleager“, tragedia odłonek trzy St. Wyspiańskiego.

Piątek: „Mąż męczennik“, krotkowiec w 3 aktach P. Vebera.

Sobota: „Salamandra“, sztuka w 4 aktach Stanisława Graybnera (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Moralność pani Dulskiej“ G. Zapolskiej (ceny niższe do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Salamandra“, sztuka w 4 aktach Stanisława Graybnera.

### Nowiny lwowskie.

**Wypadek na budowie.** W sobotę przed południem o godz. 10 przy budowie na rogu ulicy Blacharskiej i Ruskiej zdarzył się wypadek, który może kosztować życie człowieka. Oto 22 letni pomocnik murarski Bronisław Pastuszynski pracował na sklepieniu III. piętra, które nagle runęło pod nim. Pastuszynski spadł na drugie piętro, ale i to sklepienie nie wytrzymało ciężaru i zawaliło się, wobec czego Pastuszynski runął dalej i zatrzymał się dopiero na I. piętrze. Ciężko potłuczonego pogotowie ratunkowe przeniosło do szpitala. Niewątpliwie władze zajmą się gorliwie zbadaniem przyczyny wypadku i surowo ukarzą winnego.

**Strach ma wielkie oczy.** Przy ul. Śniadeckich 1. 7 ma mleczarnię niejaka R. Z. z córką. W sobotę o godz. 3 1/2 w nocy matka w bieliznie wypadła na ulicę i krzycząc „zabili mi córkę!“, biegła ulicą Sapiehy aż do poczty. Tu spotkała policjanta, który zaprowadził ją na pocztę, gdzie ją ogrzano i przyprowadzono do przytomności. Teraz dopiero dowiedziano się, że do pokoju córki wpadł „bandyta“ w rosyjskim kaszkiecie i zastrzelił ją z rewolweru. Wysłano na miejsce agenta, który sprawdził, że w pokoju córki był jakiś mężczyzna, ale nie miał morderczych zamiarów, a rzekomy strzał pochodził stąd, że matka, chcąc dostać się do pokoju córki, przez nieostrożność wybiła szybę.

### Z kraju.

**Proces studentów ruskich przeciw Sienkiewiczowi** odbędzie się 23 b. m. w Wiedniu przed trybunałem przysięgłych. Sienkiewicz osobiście do rozprawy stanie.

Obrońca Sienkiewicza dr Rabenlechner otrzymał od stałego doradcy prawnego dra Rosenblatta pismo tej treści, iż Sienkiewicz nie będzie przeprowadzał dowodu prawdy, lecz powoła się na „bona fides“, w jakiej działał, ogłaszając w „Die Zeit“ artykuł, do którego informację zaczerpnął z dzienników polskich. Sienkiewicz nie włada dostatecznie językiem niemieckim, wobec czego przesłuchanie jego odbędzie się za pośrednictwem tłumacza polskiego lub francuskiego.

**Postępowanie starostów na prowincji.** Piszą nam z Tarnopola: Stowarzyszenie kobiet pracujących „Ognisko“ zapowiedziało na 15 b. m. odczyt tow. Hankiewicza „O kontrrewolucji w caracie“. Na wniesione zawiadomienie starostwo udzieliło pozwolenia na odbycie odczytu, wobec czego urządzający wynajęli salę, rozlepili afisze i rozpoczęli sprzedawanie biletów. Nagle na dwa dni przed odczytem, starosta Zawadzki cofa pozwolenie względnie zakazuje odbycia odczytu! Jak nazwać to postępowanie urzędnika obowiązanego jak każdy prywatny człowiek do dotrzymania danego słowa? Czy p. Zawadzki wyobraża sobie, że inne jest słowo urzędowe a inne prywatne?

Odpowiedź na to pytanie pozostawiamy wszystkim ludziom, którzy takie postępowanie kacyka prowincjonalnego bez ogródek nazwą po imieniu. My postaramy się, aby bar. Bienerth dowiedział się, jaką różnicę robi jego urzędnik między urzędowym a prywatnym słowem.

### Z zaboru rosyjskiego.

**Dwa wyroki śmierci.** W d. 4 sierpnia r. z. ulicą św. Ducha w Lublinie strażnik Iwan Domański prowadził z aresztu policyjnego do ratusza miejskiego Stanisława Kordjaczynskiego, aresztowanego za brak dowodów legitymacyjnych. Nagle padły strzały, od których Domański runął na ziemię. Strzelający, których było 2, w oczach Dom. i starszego strażnika Blachowa uciekli, przez nikogo nie ścigani.

Dochodzenie miało ustalić, że powyższego napadu dokonali mieszkańcy Lublina: Froim Borenstein i Jan Usik. Podczas rewizji u B. znaleziono literaturę nielegalną, 4 nabite browningi, mauser, 4 magazyny do niego, zapasowy magazyn do browninga, 50 patronów do browninga, 79 patronów do mausera, trąbkę sygnałową, 2 sznury Beakforda, kilkanaście kawałków dynamitu i sztylet.

Borenstein i Usika pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za zamach na Domańskiego, łącznie zaś z Kordjaczynskim o należenie do fr. rew. P. P. S. Prócz tego Bor. wytoczono proces o udział w napadzie na

monopol w Kremsznicy Jarej w pow. lubelskim.

Obie te sprawy rozpatrywane były wczoraj przez sąd okręgowy wojenny, który skazał Borensteina i Usika na śmierć, Kordjacz. zaś na 6 lat katorgi.

**Aresztowanie na dworcu.** Kilka dni temu, jak donoszą dzienniki warszawskie, jednym z pociągów popołudniowych kolei warszawsko-wiedeńskiej jechał do Warszawy jakiś mężczyzna, który natychmiast po wyjściu z wagonu został aresztowany przez żandarmerię, a następnie specjalnie oczekującą karetką więzienną odwieziony pod eskortą żandarmerii i policji konnej do Ratusza.

**Aresztowania w Łodzi.** Onegdaj po południu policja otoczyła dom przy ul. pasaż Szulca 1. 10 i dokonała rewizji w lokalu zajmowanym przez nauczyciela tańców Zalemana. Wykryto nielegalne wydawnictwa.

Aresztowano Zalemana, jego żonę oraz 150 przybyłych tam na lekcje osób, jako podejrzanych o należenie do partji skrajnych.

### Ze świata.

**Aresztowanie polskich oszustów w Kanadzie.** Z Montreal donoszą, że policja kanadyjska aresztowała w połowie lutego dwóch Polaków, którzy, korzystając z liberalnych ustaw angielskich, przez półtora roku wyzyskiwali bawiących tam emigrantów z Galicji i Królestwa. Jednym z nich jest to znany we Lwowie Jan Nowicki, człowiek 25-letni, były dyktaryusz Wydziału krajowego, który przed dwoma laty wyjechał do Ameryki, wyłudziwszy od różnych osób kilka tysięcy koron, rzekomo celem wydobycia milionowego spadku po zmarłym przed laty w Argentynie bar. Gostkowskim. W Nowym Jorku zwałchał się Nowicki z szalbierzem Stefanem Wernerem, vel Wagnerem, alias hr. Potulickim, czy kapitanem Parkiem i razem z nim udał się do Montrealu, gdzie podając się za doktora praw i adwokata, otworzył „europejską kancelaryę dla spraw prawnych, wojskowych etc“, dotyczących Austro-Węgier, Rosji i Niemiec. Obaj oszuści zaczęli operować wśród polskich robotników w Kanadzie, wyłudzając od nich kolosalne honoraria za prowadzenie rozmaitych spraw. Niedawno obaj „adwokaci“ wzięli się na sposób, który wydatnie powiększył ich dochody. Twierdząc, że są reprezentantami rządu austriackiego, zwołali bawiących tam rezerwistów wojskowych, by podali swe adresy celem kontroli; za zgłoszenie się rezerwisty pobierali oszuści 3 dol., za uwolnienie od ćwiczeń od 5 do 25 dol. Potem zajęli się wysyłaniem pieniędzy emigrantów do starego kraju i przyjmowaniem wkładek oszczędności.

**Pożar wielkiej fabryki.** W Lyonie wybuchł w wielkiej fabryce makaronów pożar. O godzinie 3 w nocy telegrafowano do dzienników paryskich, że wszystkie budynki fabryczne spalone; liczne dopalają się jeszcze.

**Błędy drukarskie.** W niedzielnym numerze „Naprzodu“ w artykule tow. Haeckera o Marxie tytuł książki tego ma brzmieć nie „Przyczyna do krytyki ekonomii politycznej“, lecz „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej“; w moim zaś tow. dra Adlera ma być nie „newroza fosforowa“, lecz „nekroza fosforowa“ (t. j. próchnienie szczęki dolnej).

**B. GABRYELSKA, Kraków,** kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

## TELEGRAMY

z dnia 16 marca.

### 60-ta rocznica rewolucji marcowej 1848 r.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Dla uczczenia 60-tej rocznicy wiedeńskiej rewolucji marcowej 1848 r. odbył się wczoraj imponujący pochód masowy robotników wiedeńskich na cmentarz centralny do grobu rewolucjonistów poległych w dniu 13 marca 1848 r. Robotnicy defilowali z odkrytymi głowami przed obeliskiem, stojącym na tym grobie i na trawnik przed obeliskiem rzucali czerwone goździki, które mieli wetknięte na piersiach, tak że cała murawa pokryła się czerwonym kobiercem.

Tow. poseł Winarsky wygłosił płomienną przemowę, w której wskazał na to, że źródłem wszystkich wolności, jakie posiadamy, jest rewolucja 1848 r.; zakończył swe przemówienie słowy: „W tej uroczystej chwili przysięgam nad grobem bojowników wolności, że niezmordowanie walczyć będziemy dalej, dopóki całkowitej wolności nie zdobędziemy“.

Następnie przemawiał tow. Kubalek imieniem czeskiej socjalnej demokracji,

poseł dr. Diamond, który imieniem polskich i rosyjskich rewolucjonistów złożył hołd pamięci rewolucjonistów 1848 r., oraz tow. Żatka imieniem ukraińskiej socjalnej demokracji.

### Demonstracja urzędników prywatnych.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się olbrzymie zgromadzenie urzędników prywatnych celem obmyślenia środków zaradzenia szerczącemu się w zastraszający sposób brakowi zatrudnienia.

Po zgromadzeniu odbyła się demonstracja, w czasie której przyszło do krwawych starć z policją, gdy ta niosącemu chorągiew usiłowała sztandar odebrać. Wiele osób poranionych. Jednego inspektora policji rzucono do błota. Wiele osób zostało aresztowanych.

### O język urzędowy w Czechach.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). W prezydium Rady ministrów pod przewodnictwem bar. Becka odbyła się wczoraj konferencja, w której wzięli udział ministrowie Bienerth i Klein, namiestnik Czech Coudenhove wraz z wiceprezydentami namiestnictwa, prezydent sądu wyższego w Pradze Vesely i szef sekcji Sieghardt. Konferencja, która z krótką przerwą trwała od godziny 10 rano do 7 wieczorem, dotyczyła kwestji języka urzędowego w Czechach. Obrady odbywają się dziś w dalszym ciągu i jeszcze dziś zostaną ostatecznie zakończone.

### Klerykalizm i antyklerykalizm.

**Berno morawskie.** (Tel. wł.). Starszy nauczyciel czeskiej szkoły handlowej w Bernie Koneczny został przez władzę szkolną wydalony z posady za udział w agitacji antyklerykalnej. Wolnomyślni nauczyciele złożyli jako dar honorowy dla Konecznego 10.000 K, które zebrali ze składek między sobą. Jutro odbędzie się tu wielkie zgromadzenie antyklerykalne, celem zaprotestowania przeciw zamachom klerykałów na szkolnictwo.

**Insbruk.** (Tel. wł.). Na wczorajszym zgromadzeniu klerykalnym, urządzonym przeciw prof. Wahrmondowi, uchwalono także rezolucję atakującą rząd za to, że na uniwersytetach cierpi wolnomyślnych profesorów.

### Choroba cesarza.

**Wiedeń.** Katar, na który cesarz zapadł, ma przebieg normalny. Dziś katar ustępuje, a lekki kaszel, który się przyłączył, ledwie daje się zauważyć. Cesarz przeżył noc spokojnie i dziś czuje się dobrze. Cesarz pozostaje w Schoenbrunnie i tam przyjmie księcia bułgarskiego.

### Nowa akademja handlowa w Wiedniu.

**Wiedeń.** Arcyksiążę Franciszek Ferdynand dokonał dzisiaj w obecności ministrów otwarcia nowej akademii handlowej.

### „Wybór“ uzupełniający do sejmiku galicyjskiego.

**Lwów.** Namiestnictwo rozpisło wybór posła na sejm z wielkiej posiadłości obwodów przemyskiego na dzień 2 kwietnia b. r. (z powodu złożenia mandatu przez ks. Czartoryskiego).

### Rozruchy agrarne w Rosji.

**Petersburg.** (Tel. wł.). Z Woroneża donoszą, że rewolucyjny Związek chłopski urządził napad na gmach policji. Jeden strażnik został zastrzelony, wielu zranionych. Spodziewać się należy rozruchów agrarnych.

### Złodziejstwa czynowników.

**Petersburg.** (Tel. wł.). Na kolei Moskwa-Kazań wykryte zostały ogromne kradzieże, w których od szeregu lat brali udział wyżsi i niżsi urzędnicy kolejowi. Przy rewizjach domowych u urzędników tej kolei wykryto w ich mieszkaniach stopy towarów, pochodzących z kradzieży kolejowych. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi kilkanaście milionów rubli.

### Bomba w Hiszpanii.

**Barcelona.** (Tel. wł.). Wczoraj nastąpił tu wybuch bomby, który zabił wiele osób, a jeszcze więcej ciężko poranił.

### Rozruchy w Indyach angielskich.

**Bombay.** (Niem. Tow. Kable). W miejscowości Finnevelly aresztowano pewnego handlarza tubylca, co dało powód do zaburzeń. Ludność splądrowała ratusz, stację policyjną i budynek sądowy, oraz spaliła archiwum. Policja dała kilkanaście strzałów, przy czem zabiła cztery osoby. Zarekwirowano wojsko.

### Ankieta kanałowa.

**Wiedeń.** W sali sejmiku dolno-austriackiego rozpoczęły się obrady ankiety zaproszonej przez dolno-austriacki wydział krajowy w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra. Przewodniczył marszałek krajowy Dolnej Austrii ks. Liechtenstein. Przybyli przedstawiciele wszystkich krajów, przez które przechodzi

trasa kanału, dalej delegaci Wiednia, Berna i Krakowa, oraz posłowie tych okręgów wyborczych, przez które przechodzi ma kanał Dunaj-Odra i przedstawiciele ministerstwa handlu.

Z Galicji obecni byli: zastępca marszałka krajowego radca dworu Pilat, posłowie do Rady państwa Daszyński, ŁazarSKI, Pawluszkiewicz, Bujak, Petelenz, Zieleniewski i Dobija, prezes krakowskiej Izby handlowej Datner, prezydent miasta Krakowa dr Leo i inżynier Rudolf z Krakowa.

Książę Liechtenstein powitał zebranych omawiając cel obrad i znaczenie budowy kanału dla Dolnej Austrii.

Poseł Steiner omawiał znaczenie budowy kanału dla aprowizacji miasta Wiednia i urgował rozpoczęcie prac.

Prof. Smrcek wskazywał, że kolej północna nie jest w możności zadość uczynić wzrastającemu ruchowi na Morawach, który to kraj ma szczególny interes w tem, aby budowa drogi wodnej jak najszybciej się rozpoczęła.

Członek dolno-austriackiego wydziału krajowego Pirko omawiał znaczenie kanału dla Dolnej Austrii.

Poseł Daszyński wskazał, że ze względu na przekroczenie kredytów przy budowie kolei alpejskich, oraz ze względu na olbrzymie ciężary nakładane na ludność na potrzeby wojska, rząd musi przedłożyć ścisłą, sankcjonowaną ustawę. Wskazując na niezmiernie ofiary na cele wojskowe, wobec których wydaje się śmiesznym, iż dobra konjunktura w Austrii nie może być wyzyskana, ponieważ stosunki komunikacyjne są całkiem nędzne i nie idą w równej mierze z rozwojem przemysłu.

Dalej omawiał mowca ucieczkę robotników ze Śląska i Galicji za granicę i wskazywał na możliwość, że do budowy kanału użyci będą obcy robotnicy, przeciw czemu mowca już teraz musi zaprotestować. Specjalnie dla Galicji zachodniej kanał ma bardzo wielkie znaczenie ze względu na ogromne szkody wyrządzane przez wodę. Dla okolic tych budowa kanału jest kwestją egzystencji.

Zabiera głos członek Izby panów Proskowetz (starszy).

Posiedzenie trwa dalej.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

### Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraaniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerczy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

\* **Poufne zebranie partyjne odbędzie się w środę 18 b. m. o godz. 7 1/2 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, Wiślna 5.** Wstęp na zebranie mają tylko towarzysze opłacający podatki partyjne. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie. 2-3

\* **Baczność piekarze krakowscy!** W niedzielę 22 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się w lokalu miejskiej Kasy dla chorych, ul. Podwale 12, poufne zebranie robotników piekarskich z nadzwyczaj ważnym porządkiem dziennym, wobec czego obecność wszystkich robotników piekarskich jest niezbędna.

\* **Baczność kamieniarze krakowscy!** W niedzielę 22 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się walne zgromadzenie krakowskiej grupy kamieniarzy w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, II. p., z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności i kasowe. 2) Wybór zarządu. 3) Dyskusja i wnioski. O liczny udział uprasza się.

\* **Zarząd Stowarzyszenia malarzy II.** grupy w Krakowie daje do wiadomości, iż biuro pośrednictwa pracy urządza codziennie od godz. 6—8 wieczorem przy ul. Wiślniej 5, II. p. 3-6

### Kursa telegraficzne.

**Budapeszt,** 16 marca. Pszenica na kwiecień 11'81 do 11'82. Pszenica na maj 11'65 do 11'66. Pszenica na październik 9'84 do 9'85. Żyto na kwiecień 10'60 do 10'61. Żyto na październik 8'62 do 8'63. Owies na kwiecień 7'80 do 7'81. Owies na październik — do —. Kukurudza na maj 6'70 do 6'71. Rzepak na sierpień 16'70 do 16'80. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda: piękna, zimno.

### Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Zwiększające się zachmurzenie, słabe wiatry, bardzo chłodno, rano mgła.

### NADESLANE.

(Za dział ten redakcja nie odpowiada).

**Nawet wyrzekłem się był mego stałego lokalu,**

ponieważ nie znosiłem dymu tytoniowego. Kaszel, zaflegmienie, odbijanie — oto były skutki. Ale jeżeli się nic niema i w dodatku wyrzecz się swego towarzystwa — to nie jest żadne życie. Raz leśniczy dał mi pudełko prawdziwych sodeńskich pastylek mineralnych Faya, które próbowałem żużyć. A co teraz? Widzi pan, jak mi smakuje m ja fajka i piwo, a czuję się zdrowszym, niż poprzednio. Przyczyną tego są Faya prawdziwe sodeńskie. Kto mądry, zrobi tak samo. **Do nabycia po 1 K 25 h w każdej aptece, drogueryi i składach wód mineralnych.**

**Chętnie rekomendujemy** wszystkim mającym oszczędność na względzie znany w Krakowie, Rynek Rynek gł. 14 (dawniej Eile) gdzie najlepsze i najtrwalsze kalosze i śniegowce oryginalne Petersburskie, Amerykańskie i innych fabrykatów po bardzo niskich i stałych cenach nabyć można. **Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego.**

**największy magazyn OBUWIA**  
**Alfred Fränkel Sp. kom. Zastępca: L. Steigler.**



Za treść ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

**Drobne ogłoszenia**

Za anons w „Drobnym ogłoszeniu” liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

**Rowery używane**

w dobrym stanie silnej konstrukcji po K 50, z wolnobiegiem K 65, 74, 80. Nowe z gwarancją po Kor. 116. Reperacje starych rowerów, zamiana na nowe, wynajem. Cennik darmo. Skład fabryczny rowerów, maszyn do szycia, zegarków, biżuterii. **Stanisław Rundbakin** Wiedeń IX, Grünertorgasse 23.

**Panienkę**

do nauki modniarstwa poszukuje się zaraz. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu”. 176

**Ważne dla właścicieli dóbr, gospodarzy i handli nasion!**

Jeżeli chcecie być obsłużeni dobrze, rzetelnie, szczerze, a nie drogo przy najbliższym zakupie nasion, to zwróćcie się z zaufaniem do

**Poszukuje**

kilku robotników krawieckich. Weinberger, Koletek 4. 246

**Mieczysław Rościszewski:** Krasomówstwo. Sztuka zabierania głosu w różnych okazjach życia codziennego. We wszystkich księgarniach i u nakładcy Stanisława Köhlera, Lwów, ul. Batorego. Cena koron 2'40, z przesyłką koron 2'80.

**Metodą Berlitz**

udzielają lekcji osobnych i zbiorowych  
**Anglik** z wyższym wykształceniem.  
**Francuz** z wyższym wykształceniem.  
**Niemiec** z wyższym wykształceniem.  
**Włoch** z wyższym wykształceniem.  
Ul. Floryńska 25, I. piętro.  
Poszukiwany natychmiast

**CZYTELNIA**  
Dzienników i Czasopism

UL. MIKOŁAJSKA 6, I P.  
Przeszło 170 pism polskich, francuskich, niemieckich, angielskich, rosyjskich i włoskich. Wstęp 20 halerzy.  
ABONAMENT.  
Czytelnia otwarta od godz. 8 rano do godz. 9 wieczór.

**Bryndza owcza karpacka**

- 1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . . . K 6'—
  - 1 faska 5 kg. bryndzy majowej . . . K 5'—
  - 1 faska 5 kg. bryndzy ostrej . . . K 4'—
  - 1 blaszanka 5 kg. masła deserowego K 10'—
  - 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego K 8'—
  - 1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej K 7'—
  - 1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . . . K 7'20
  - 1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych . . K 8'—
  - 1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego . . . K 8'—
  - 1 blaszanka powidła tureckiego . . . K 4'—
  - 1 paczka 5 kg. sliwek tureckich . . . K 3'50
  - 1 kg. papryki . . . K 2'— do K 3'—
  - 1 kg. makaronu tarczony . . . K 0'70
  - 1 kg. maki ziemniaczanej . . . K 0'50
  - 1 kg. pieprzu czarnego . . . K 1'80
- poleca dom eksportowo-handlowy **Kiefera Leona (Kesmark)** Spis, Węgry.

**Poselska 15**  
**KARMELKI**

NADZIEWANE  
w 30 gatunkach 1/2 klg. 1 K.  
poleca  
Fabr. wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym kierunkiem  
**R. Pieczarki w Krakowie przy ulicy Poselskiej L. 15, obok kościoła św. Józefa.**

**Znakomite Kawy**

prawdziwe angielskie cejlony surowe i palone aparatem najnowszego systemu poleca  
**handel pod firmą**  
**Wojciech Olszowski**  
w Krakowie  
**Mały Rynek (róg Szpitalnej).**

**APTEKA**  
**Fort. GRALEWSKIEGO**  
w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1

połecą następujące wyroby własne:  
„Jahra“ **Pigułki przeczyszczające** wolne są od składników drażniących, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bólów.  
**PUDEŁKO 30 SZTUK 90 halerzy.**  
**Petrogen „Jahra“** wysmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.**  
„Jahra“ **Kali chloricum pasta** do zębów, wybiela zęby, desinfekcyjnie i konserwuje jamę ustną  
**TUBA 80 halerzy.**  
„Jahra“ **Antyseptyczna woda** do ust znakom. woda do utrzymania zdrow. zębów i do płukania ust.  
**FLAKON 1 K. 40 halerzy.**  
„Jahra“ **Wata Mentoformalowa** wysmienity środek przy kataarach nosa. **PUDEŁKO 40 halerzy.**  
Wysyłki na prowincję uskutecznią się odwrotnie.

Bez nauczyciela bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim detym „**AKKORDEONIE**”  
**NOWOŚĆ!**



grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wyleczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje szluka wraz z samouczkiem K 2'50, 3 sztuki K 7'— . Akordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami koron 3'60. Przesyła za zaliczką lub za poprzednim nadesł. należności. c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD** dom przesyłkowy instrument. muzycznych w Brůx Nr. 1176 (Czechy) Bogato ilustr. główny cennik z przesła 3000 rycinami darmo i opłatnie.

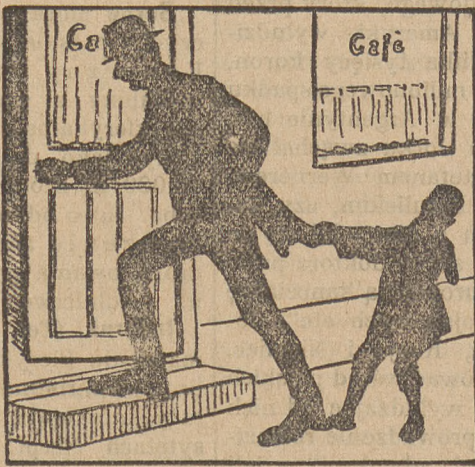
**Leczyć z pijaństwa, nim pijak naruszy prawo.**

Ratować go, nim alkohol zniszczy jego zdrowie, chęć do pracy i majątek, lub zanim śmierć uczyni jego ratunek niemożliwym.

Alkolina zastępuje alkohol i sprawia, że pijak unika spirytusowych napojów.

Alkolina jest zupełnie nieszkodliwa i działa tak skutecznie, że nawet osoby, mające wielki pociąg do pijaństwa, do niego już nigdy nie powracają.

Alkolina jest najnowszym owocem, jaki w tym względzie wydała nauka, i wybawiła już tysiące ludzi z kłopotów, nędzy i upadku.



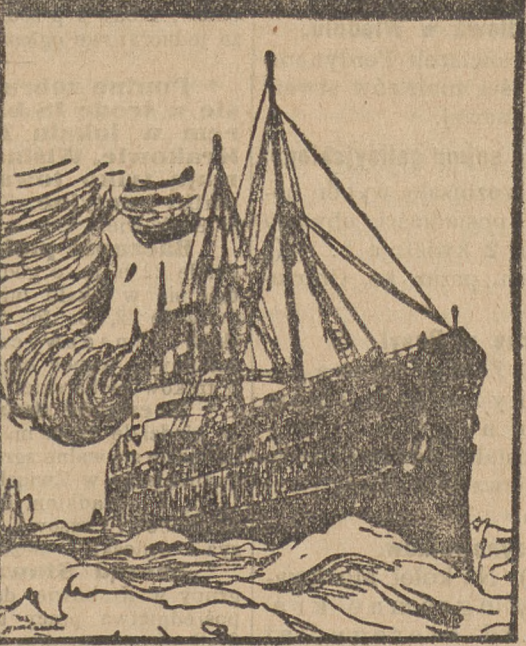
Alkolina jest przetworem łatwo się rozpuszczającym, który np. żona może podać swemu mężowi w porannym napoju, a on tego wcale nie zauważy. W bardzo wielu razach nie rozumie wcale pijak, dlaczego nagle nie może znieść napojów spirytusowych, lecz sądzi, że ich nadmierne użycie jest przyczyną tego, jak to często nie znosi się jakiejś potrawy, gdy się ją za często spożywa.

Wogóle powinien każdy, nie mający na tyle silnej woli, by używaniu spirytusowych napojów się wyrzec, jedną dawkę alkoliny zażyć, jest ona zupełnie nieszkodliwa. Dany osobnik szanuje przez to swoje zdrowie i oszczędzi dużo pieniędzy, któryby użył na wino, piwo, wódkę lub likiery.

Przetwór alkalinowy kosztuje 10 K i wysyła go po otrzymaniu należności lub za zaliczką tylko

**Alkoliin Institut, Copenhagen 40, Dänemark.** Opłata listów 25 hal, Kart koresp. 10 hal.

**ZOFIA BIESIADKICKA**  
OSWIECIM



Przez Wysokie c. k. Namieśtnictwo koncesjonowane

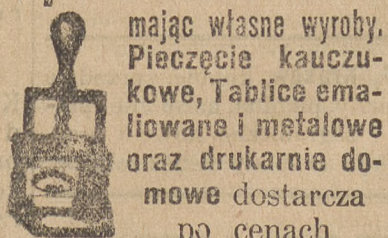
**Biuro podróży**  
Zofii Biesiadkickej  
Oświęcim (dworzec)  
sprzedaje bilety okrętowe do **Ameryki**

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.  
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.  
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.  
Prospekty darmo i opłatnie

**Poszukujemy**  
zdolnych  
**Mężczyzn i Pań**

do podróżowania albo czynności na miejscu. Fachowe wiadomości nie konieczne. Pierwsza jazda próbna na koszt towarzystwa. Oferty pod „Wiosna” skrytka pocztowa 118 Kraków.

**Nie powinniśmy**  
**sprowadzać**



mając własne wyroby. Pieczęcie kauczukowe, Tablice emaliowane i metalowe oraz drukarnie domowe dostarcza po cenach przystępnych

**Aleksander Fischhab**  
Kraków, ul. Grodzka 50  
obok c. k. Sądu krajowego.

**Odezwa**

Zawiadamia się Szan. Tow. że w Niedziele i Święta zbiera wkładki i wpisuje do Stow. Rob. Spożywczego „Naprzód” w lokalu Związku Wiślna 5. II. p. od godz. 9 do 12  
Kasyer: **St. Czechowicz**  
Przew.: **Fr. Sułczewski**  
Kontrolor: **H. Fallek.**

**Ogromny**  
**wybór marek!**

Poleca się Amatorom marki od pospolitych do najrzadszych po niskich cenach. Adres: ulica Berka Josełowicza 16, parter.

**Księgarnia D. E. Eriedleina**  
Kraków - Rynek 17

**KWARTALNIE**

- Bluszcz** K 5'50, z przes. K 7'—
- Dobra Gospodyni** K 2'60, z przes. K 3'20
- Garderoba dziecienna** K 1'20, z przes. K 1'26
- Krytyka** K 3'—
- Lechita** K 4'80, z przes. K 6'—
- Mały Świątek** K 2'40
- Moje Pisemko** K 2'—, z przes. K 2'40

- Nasz Kraj** K 5'—
- Nowe Mody** K 3'—, z przes. K 3'60
- Przyjaciel dzieci** K 2'80, z przes. K 3'40
- Świat** K 6'—
- Tygodnik ilustrowany** K 6'—, z przes. K 7'20
- Tygodnik mód i powieści** K 3'—, z przes. K 3'60
- Wieczory rodzinne** K 3'30, z przes. K 4'10

**KWARTALNIE**

Czas odnowić prenumeratę.

**Pisanie na maszynie**

i powielanie w językach: polskim, francuskim, niemieckim, angielskim.  
Ul. Pańska Nr. 5, II. piętro. **HELENA FRYDOWA.**

Proszę zawsze ządać wyrobu krajowego  
**Munka oszczędzające, jędrne mydło**  
z „nosorożcem” lub „kosa”  
z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła  
**SZYMONA MUNKI W ŻYWCU 8.** 742  
(Założonej w roku 1846). Próbkę i cenniki darmo.